

Sztuka jak kontrola oddechu dnia

W 30. rocznicę śmierci Józefa Czapskiego warszawska Galeria aTAK prezentuje jego rysunki i obrazy. Wiele z nich oglądamy po raz pierwszy.

MAŁGORZATA PIWOWAR

Wszystkie prace stanowią część kolekcji Grzegorza Przewłockiego. Czapski był bratem jego babki Karoliny. Poznali się w 1968 roku, kiedy „wuj Józio” – jak o nim pisze – zabrał go do Maisons-Laffitte. – W swoim pokoju-pracowni pokazał mi stos swoich rysunków, z których miałem wybrać te, które najbardziej mnie zaciekawiły. One stanowiły początek kolekcji – wyjaśnia Przewłocki. Odtąd widywali się regularnie, jako że obaj przebywali w Paryżu.

– Był czuły. I bardzo emocjonalny, co niektórzy brali za egzaltację, ale on po prostu miał w sobie prawdziwe, żywe uczucia, dawną tkliwą wrażliwość wobec drugiego człowieka, która stała się niemodna. Sam był skromny, aż do przesady. Jego niezwykła emocjonalność wyraziła się też w obrazach, w miłości do koloru, a w rysunkach – w czułości kreski i linii, współdziałającej z nasyceniem barwnych plam – wspomina Grzegorz Przewłocki.

Kilkadziesiąt prezentowanych szkiców i rysunków podzielonych zostało na grupy tematyczne: kwiaty, pejzaże, portrety, scenki rodzajowe. Wśród portretów są podobizny ważnych dla Czapskiego osób: właściciela kolekcji, Andre Malraux, Zbigniewa Herberta. Jest karykatura Jerzego Zawieyskiego czy akwarela na szkicu ołówkiem Teresy Dzieduszyckiej, która opiekowała się Czapskim w ostatnim okresie jego życia.

„Są wśród tych nieselekcjonowanych rysunków prace wirtuozowskie i w jakiś sposób nieporadne, wystudiowane i pośpieszne, poważne i żartobliwe, celowe i powstałe jakby mimochodem. To zdenerwienie znanych i należących już do kanonu prac z bardzo prywatnymi rysunkowymi zapiskami, zwłaszcza najpóźniejszymi, gdy ręka nie słuchała się już oka, a kreska nie podążała wiernie za pragnieniem artysty, stanowi dużą wartość poznawczą, jest świadectwem czasem zwykłych obserwacji, czasem żartów, a często zmagania, i udręka twórczych, niekiedy nawet bezsilności, bezradności twórcy” – napisała Iwona Luba w katalogu wystawy.

Aż na trzech portretach zobaczyć można Biszę, ulubioną spanielkę artysty. Jednym z

niepokazywanych dotąd obrazów jest „Widok z Kazimierzy Wielkiej” z 1934 roku. Z lat 50. pochodzi „Maria Czapska nad morzem”. To siostra artysty towarzysząca mu przez całe życie. Jest i „Catherine Djurklou” (1973), utrwalona na płótnie wyjątkowo ważna kobieta w życiu artysty.

Sam Czapski rzadko używał słów artysta i sztuka, częściej – „moja praca”. Najistotniejsze były dla niego kwestie koloru i światła. Przez całe życie nie rozstawał się z zeszytem, w którym robił notatki, szkicował. Zapisane w różnych językach niewyraźnym, nieuporządkowanym pismem, uzupełniają rysunki i akwarele. Prowadzenie zapisków nazywał „kontrolą oddechu dnia”. Zachowało się niemal 300 zeszytów (z lat 1941–1992) oprawnych w płótno.

W Galerii aTAK na ul. Mazowieckiej 11 Czapski prezentowany jest po raz drugi. To wyjątkowo klimatyczne miejsce, jako że galeria mieści się w mieszkaniu, w którym dawniej mieszkał reżyser Jerzy Grzegorzewski. Wcześniej, w 2017 roku, odbyła się tu wystawa „Żadne Ameryki, żadna Francja” z kolekcji Krzysztofa Musiała, na której oprócz obrazów Czapskiego

Przez całe życie
nie rozstawał się
z zeszytami,
w których robił
notatki i szkicował

zobaczyć można było portrety jego przyjaciół malarzy z Grupy Kapistów, z którymi w 1924 roku założył Komitet Paryski.

Hrabia Józef Czapski herbu Leliwa (1896–1993) był człowiekiem wielu talentów i doświadczeń: malarzem, rysownikiem, pisarzem, eseistą, a także żołnierzem i emisariuszem. Współzakładał i współredagował paryską „Kulturę”.

W PRL-u był na liście osób objętych całkowitym zakazem publikacji jako wróg reżimu komunistycznego. Uznany nim został z powodu opublikowanej w 1949 roku książki „Na nieludzkiej ziemi”, wstrząsającej relacji z obozowej rzeczywistości sowieckich łagrów, których Czapski doświadczył w czasie II wojny światowej jako żołnierz-jeniec.

Wystawę oglądać można do 18 maja. /©

Józef Czapski,
„Autoportret”,
pióro, tusz
w tonie
czarnym
na papierze
naklejonym
na karton

